

28 04 2023 wieczorne Marian – Złakłem się

28 04 2023 wieczorne Marian – Złakłem się

Niech Pan pomoże nam abyśmy mogli zrozumieć to, o czym będziemy mówić i pilnować w codzienności, aby z tego też móc korzystać.

1Mojżeszowa 3,7-10: „*Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nady. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski. A gdy usłyszeli szelest Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dziennym, skrył się Adam z żoną swoją przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. Lecz Pan Bóg zawołał na Adama i rzekł do niego: Gdzie jesteś? A on odpowiedział: Usłyszałem szelest twój w ogrodzie i złakłem się, gdyż jestem nagi, dlatego skryłem się.*” Widzimy więc, że jednym z pierwszych uczuć, jakie poznał człowiek po popełnieniu przestępstwa w ogrodzie Eden był strach, lęk, obawa. I możemy powiedzieć, że strach towarzyszy człowiekowi po dzisiejsze czasy. Nawet napisane jest, że nie ulęknieś się strachu nocnego, a więc różne rzeczy, różne strachy, różne lęki, różne obawy ogarniają ludzi. I czego byśmy tutaj bardziej spodziewali się po Adamie? Spodziewalibyśmy się wstydu, że zawiódł Boga, że zrobił to, o czym Bóg powiedział mu, żeby tego nie czynił. I tutaj właśnie nie znajdujemy tego wstydu. A więc kiedy człowiek błądzi, to najczęściej nie towarzyszy wstyd, tylko strach, żeby ktoś nie złapał, żeby ktoś nie przyłapał na tym złu, albo żeby nie wydało się, czy cokolwiek takiego. Nie działa wstyd, że człowiek w ogóle w coś takiego złego wchodzi, tylko żeby ktoś nie odkrył, albo żeby się nie wydało. A więc tak naprawdę strach przed ujawnieniem; tak samo jak Adam złakł się ujawnienia tego, że zrobił to, co zrobił, a nie wstydił się.

A więc człowiek zobaczył, że jest nagi i ta nagość niestety świadczy o odstępcie. Jak widzimy w Księdze Objawienia 3,17.18: „*Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abys nabył u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abys się wzbogacił i abys przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abys przejrzał.*” I znowuż człowiek wszedł w duchową nagość i nie czytamy tu o jakimś wstydzie, tylko człowiek ma poczucie, że nic złego nie widzi w tym, co się teraz dzieje. Nie ma więc takiego zrozumienia, że coś strasznego się dzieje, że pożałowania godzien, nędzarz, biedak, ślepy, goły, to znaczy coś, co człowiek wierzący powinien normalnie z nieba dostawać, nie dociera do niego. I ten człowiek nie ma dostaw z nieba, żyje kątem tej ziemi, ale nie ma tego, co z nieba powinien dostawać człowiek należący do Chrystusa Jezusa. I dlatego Jezus mówi, że jeszcze jest szansa, ale musi ten człowiek nabyć maści, szukać Pana.

Księga Objawienia 6 rozdział, wiersze 12-17. Widzimy ludzi, kiedy kończy się czas: „*I widziałem, gdy zdjął szóstą pieczęć, że powstało trzęsienie ziemi i słońce pociemniało jak czarny wór, a cały księżyc poczerwieniał jak krew. I gwiazdy niebieskie spadły na ziemię, podobnie jak drzewo figowe zrzuca figi swoje, gdy wiatr gwałtowny nim potrząśnie; i niebo znikło, jak niknie zwój, który się zwija, a wszystkie góry i wyspy ruszone zostały z miejsc swoich. I wszyscy królowie ziemi i możnowładcy, i wodzowie, i bogacze, i mocarze, i wszyscy niewolnicy, i wolni ukryli się w jaskiniach i w skałach górskich, i mówili do gór i skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie, i przed gniewem Baranka, albowiem nastał ów wielki dzień ich gniewu, i któż się może ostać?*” Widzimy więc, że kończy się czas i ten adamowy strach dalej funkcjonuje. Nie tyle wstyd, który by prowadził człowieka do upamiętania, co strach przed odpowiedzialnością, że teraz przyjdzie odpowiedzieć za swoje lekkomyślne postępowanie, nie zwracanie uwagi na Boga, chodzenie własnymi drogami, własnymi pomysłami czy innymi rzeczami;

nieposłuszeństwo, niechęć do poddania się rozkazom Pana Jezusa, cokolwiek. I wtedy, tak jak czytamy w Liście do Tesaloniczan, że jedni i drudzy; i ci, którzy byli nieposłuszni Ewangelii, jak i ci, którzy nie chcieli uznać Boga, jednakowo będą w tym stanie strachu w tym momencie, że oto nadchodzi Ten, który to wszystko wie. A więc strach.

1Mojżeszowa 32, 7: „*Wtedy Jakub zląkł się bardzo i zatrwożył. Rozdzielił więc na dwa obozy ludzi, którzy z nim byli, owce, bydło i wielbłądy.*” Dowiedział się, że Ezaw wyjeżdża naprzeciw niego i zląkł się, strwożył się. A więc znowu to straszne uczucie niepewności, czy spotkanie z Ezawem nie skończy się zabiciem jego, jego żon, dzieci. A więc lęk, strach, obawa, niepewność. To jest wynik tego odstępstwa w ogrodzie Eden i to napełniło człowieka i człowiek przez wszystkie pokolenia, po dzisiejszy czas, jest atakowany tym w różnych doświadczeniach, na które napotyka. Wiemy, że nie skończyło się tak jak Jakub się bał, że się skończy, skończyło się inaczej. Fakt, że gdyby posłuchał Ezawa i pojechał z nim, pewno uniknąłby tego, co stało się z jego córką Diną, z wybiciem tamtych. A więc ten strach, ten lęk, ta obawa jest często złym doradcą i powoduje, że człowiek popełnia jakieś rzeczy, których później może na przykład żałować, ale tego się nie odwróci.

2Mojż.2,14: „*A ten odpowiedział: Któż cię ustanowił przełożonym i sędzią nad nami? Czy zamierzasz mię zabić, tak jak zabiłeś Egipcjanina? Mojżesz zląkł się i pomyślał: Zapewne sprawa ta wyszła na jaw.*” I znowu strach. Myślał, że wyjdzie i pomoże tym swoim, a tu okazało się, że jeden z nich mówi właśnie o tym i Mojżesz przestraszył się; możliwe, że całkiem podobnie jak przestraszył się Elias, kiedy Izebel wysłała do niego wiadomość. W każdym bądź razie jest to takie niezbyt ciekawe uczucie. Wiemy, że Mojżesz uciekł, Elias też, a więc różnie to może być z tym doświadczeniem efektu grzechu.

1Samuela 28, 5: „*A gdy Saul zobaczył obóz Filistyńczyków, zląkł się i serce jego bardzo się zatrwożyło.*” A więc znów strach. I potem poszedł do tej wróżki. Pytał się i otrzymał wiadomości od wychodzącego tam ducha. Strach, lęk, obawa. Czy doświadczasz tego więcej niż wstyd, pokuta, oczyszczenie.

2Samuela 6, 9: „*Dawid zląkł się w tym dniu i rzekł: Jakże ma być sprowadzona do mnie Skrzynia Boża?*” Kiedy to wydarzyło się z tym Uzzą, Dawid zląkł się. Nie tyle zastanowił się w tym momencie, dlaczego, co za problem? Później pewnie myśląc, doszedł do tego, o co chodziło. Ale na początku po prostu przestraszył się, że może zginąć również każdy inny, który się do tego dotknie. A więc strach czasami przed ludźmi, czasami przed Bogiem.

2Kronik 20, 3,4: „*Wtedy Jehoszafat zląkł się i postanowił zwrócić się do Pana, ogłosił też post w całej Judzie. Zebrali się więc Judejczycy, ażeby zwrócić się do Pana o pomoc, również ze wszystkich miast judzkich przyszli, aby szukać Pana.*” Widzimy więc, że tutaj ten strach przed wojskiem wroga był skierowaniem się do Boga, bo człowiek zobaczył, że nie ma szans po ludzku, żeby wygrać. A więc jedynie nadzieja jest w Bogu. Ale widząc to, zląkł się. A więc strach, obawa przed porażką ma ogromne znaczenie. Dobrze, że skierował się do Boga.

W Księdze Nehemiasza 2,2: „*Wtedy król rzekł do mnie: Czemu tak źle wyglądasz? Chyba nie jesteś chory? Nic to innego, jak tylko zgryzota! A ja bardzo się przestraszyłem*” A więc znowu strach przed tym jak zakończy się to doświadczenie. Mogło ono również oznaczać to, że król mógł postąpić inaczej wobec Nehemiasza, widząc i myśląc, że może jest chory, albo cokolwiek tam się dzieje. A więc znowu strach, strach, strach i strach. Strach co będzie, strach co się dzieje, strach jak to się skończy. Jak bardzo ważnym dla nas jest to, żeby zrozumieć gdzie my żyjemy w ogóle i co tu się dzieje, i dlaczego to się dzieje, i gdzie jest naprawdę nasz ratunek, żeby wygrać w tym, co tu się dzieje. Często z powodu strachu o jakieś cielesne rzeczy ludzie zaniedbują sprawy duchowe; z powodu strachu. A nic specjalnie nie dzieje się, a ludzie już

zostawiają wiele spraw duchowych, bojąc się o te fizyczne. Strach więc może być tym, co odciąga od Boga, albo strach może być tym, co powoduje, że człowiek zaczyna szukać Boga, żeby się ratować. A więc w różny sposób może to uczucie działać.

Księga Estery 4,4: „*A gdy służebnice Estery i jej eunuchowie przyszli do niej i opowiedzieli jej o tym, królowa bardzo się przestraszyła i posłała szaty, aby odziano w nie Mordochaja i zdjęto z niego wór; lecz on ich nie przyjął.*” A więc znowuż strach. To nie jest łatwe żyć tu; wszystko jest dobrze, fajnie człowiek zadowolony i za chwilę ogarnia strach, lęk, obawa i niepewność, co się wydarzy, co się stanie. Z jednej strony w tym świecie grzechu i bezprawia może być to powodem, aby szukać Boga. Ale może też być powodem, aby szukać pomocy poza Bogiem, w kłamstwie, oszustwie, w wykorzystaniu inaczey sytuacji. A więc strach może zrobić wiele zła. Jeśli przyprowadzi do Boga, to jeszcze jest dobrze, bo jest Bóg, który chce ratować człowieka, ale gdy odwodzi od Boga i prowadzi do grzechu, to jest to straszna rzecz.

Ewangelia Jana 12, 27.28: „*Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, uwielbij imię swoje! Odezwał się więc głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię.*” A więc widzimy, że Pan Jezus też jest zaatakowany strachem. On stał się jak my, wszedł w nasze doświadczenie, był pod zakonem jak każdy człowiek, nigdy nie zgrzeszył. Ale to, co atakuje nas, również atakowało Jego. Ale On wie, że nie ustąpi temu strachowi i idzie dalej. Bierze tą sprawę dalej tak jak chce Bóg.

Dzieje Apostolskie 4, 31. Widzimy tutaj apostołów po doświadczeniu, wracają do swoich: „*A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże.*” Widzimy, że widzieli tych ludzi zebranych przeciwko nim, wołali do Boga, aby dozwolił im z całą odwagą głosić Słowo Boże i Bóg napełnił ich odwagą. A więc strach może być pokonany, w to miejsce może wejść odwaga, śmiałość. Chociaż człowiek nadal będzie atakowany, da odpór, wygra, pójdzie i uczyni to, co chce Bóg. To jest tak drogocenne, żeby mimo tego, że człowiek może być atakowany tym strachem, może mieć to co jest przywilejem ludzi napełnionych Bożym Duchem. Mieć śmiałość i odwagę, aby uczynić mimo tego wszystkiego to, co chce Bóg.

Dzieje Apostolskie 4,13: „*A widząc odwagę Piotra i Jana i wiedząc, że to ludzie nieuczeni i prości, dziwili się; poznali ich też, że byli z Jezusem;*” A więc zobaczyli śmiałość i odwagę w ludziach, po których tej odwagi, śmiałości by się nie spodziewali, gdyż nie raz mieli do czynienia z takimi prostymi ludźmi. Raczej był to strach przed wykluczeniem, przed jakimiś konsekwencjami, więzieniem, czy czymkolwiek. Tu zobaczyli śmiałość. To samo Piłat był zdziwiony, kiedy rozmawiał z Jezusem; nie widział tam strachu, widział spokój.

1Koryntian 2, 1-5: „*Również ja, gdy przyszedłem do was, bracia, nie przyszedłem z wyniosłością mowy lub mądrości, głosząc wam świadectwo Boże. Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. I przybyłem do was w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze, a mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej.*” A więc apostoł mówi, że przyszedł do nich w lęku, w słabości, w wielkiej trwodze. Nie był to więc super bohater, jakiś super men. Był atakowany strachem, mógł spodziewać się różnych rzeczy. Nie raz pobity, nie raz w różnych doświadczeniach. To nie było tak, że on z uśmiechem śmiał się kiedy go bito, kamienowano, czy cokolwiek; przeżywał to. Strach jest wynikiem grzechu, a więc żyjąc pośród tego świata, żyjemy pośród mnóstwa strachów. Ludzie zachowują się w ten sposób, żeby to zasłonić, ale z reguły są to przestraszeni ludzie o to, albo o tamto, albo jeszcze o coś tam. Tutaj apostoł atakowany, mimo wszystko idzie i dalej czyni wolę Bożą. A więc jest możliwe, mimo tych wszystkich wyników tego przestępstwa, nadal odważnie

podążać nawet na drżących nogach, ale odważnie dalej iść w odpowiednim kierunku.

1 Tesaloniczan 2, 2: *„ale chociaż przedtem, jak wiecie, w Filipi ucierpieliśmy i byliśmy znieważeni, to jednak w Bogu naszym nabraliśmy odwagi, by w ciężkim boju głosić wam ewangelię Bożą.”* A więc ile musiał przejść ten Boży człowiek, ile musiał pokonać strachów, aby pozostać w służbie u Pana Jezusa Chrystusa. Jak bardzo potrzebował Pana, aby dalej być zwiastunem dobrych wieści. Dlatego mówił, że będzie chlubił się ze swoich słabości, bo wtedy moc Boga napęnia jego. Nie był cwaniakiem, nie udawał kogoś kim nie jest, zdawał sobie sprawę z bitwy jaka się toczy i wiedział, że bez Jezusa nie dałby rady zrobić ani kroku w sprawie Bożej, ani kroku nie dałby rady zrobić. Uciekłby z tego pola bitwy. A więc był podtrzymywany, umacniany, Pan napęniał go otuchą. Więc jakaż to jest bitwa. Często może człowiek nie zdaje sobie sprawy, że kiedy toczysz prawdziwy bój, to musisz pokonać to, co jest wynikiem grzechu, pokonać ciemności.

Dzieje Apostolskie 18,9-11: *„I rzekł Pan do Pawła w nocnym widzeniu: Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt się nie targnie na ciebie, aby ci uczynić coś złego; mam bowiem wiele ludu w tym mieście. I przebywał tam rok i sześć miesięcy, nauczając wśród nich Słowa Bożego.”* A więc kiedy słyszymy te Słowa Jezusa, to znaczy, że Paweł też przeżywał doświadczenie. Pan Jezus mówi: Nie bój się, nikt na ciebie nie targnie się, nie ucierpisz tutaj, będziesz miał pełną osłonę przed pomysłami wroga; mów. Mam wiele ludu tutaj. A więc Paweł był naprawdę strwożony, naprawdę; to nie było tak, że on tylko pisał. Był strwożony i potrzebował pociechy, posilenia od Pana Jezusa. Taki to jest bój z diabłem. Paweł wstydził się, on mówił o wstydzie. Mówił: Kiedy wy potykacie się, czyż ja się nie wstydzę, że Kościół w ten sposób funkcjonuje, a przecież powinniśmy wszyscy okazać się zwycięzcami. A więc miał wstyd, którego często nie mieli ci, którzy potykali się. Uważali, że to jest normalne, że ludzie potykają się. A Paweł wstydził się, że w Kościele są takie wydarzenia i dlatego był bardzo też umacniany przez Pana i pocieszany, i posilany, gdyż mówi o bitwie z wewnątrz, z zewnątrz, o tych wszystkich cierpieniach. Czytamy o tym i myślimy: Mały człowiek a jaki bohater. Ale jego bohaterstwo to był nieustannie Chrystus Jezus umacniający go, przychodzący do niego, nakierowujący go. On miał nadzieję tylko w Panu, że pozostanie, że wygra. Wielu go opuściło, nie dali rady. To jest potężna bitwa; wycofasz się, diabeł da ci spokój, ale kiedy idziesz z przodu i walczysz, to cały czas cię atakuje, próbując zepchnąć, wykorzystuje, że tu na tej ziemi został popełniony grzech i że nasze ciało może być atakowane strachem, nasza dusza może być atakowana strachem. Straszne jest kiedy i duch jest atakowany strachem, wtedy nazywamy to depresją, czy czym tam, kiedy człowiek obawia się wszystkiego, nawet tych wymyślonych rzeczy.

Pamiętamy jak później Paweł pisał to też do Tymoteusza dokładnie: Nie wstydź się, Bóg dał nam ducha śmiałości, wstań, wyrusz, pójdź, Pan będzie z tobą. Lepiej wygraj z tym strachem, bo jeśli cofniesz się, to zginiesz. Lepiej pokonaj, szukaj Pana. Przecież to włożenie moich rąk świadczy o tym, że Bóg jest z tobą. Idź. Wiemy, że powiodło się i dzięki Bogu powiodło się.

Księga Jozuego 1, 1-9: *„Po śmierci Mojżesza, sługi Pana, rzekł Pan do Jozuego, syna Nuna, sługi Mojżesza tak: Mojżesz, mój sługa, umarł. Teraz więc wstań, przepraw się tu przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja im, synom izraelskim, daję. Każde miejsce, na którym wasza stopa stanie, dam wam, jak przyobiecałem Mojżeszowi. Od pustyni i od Libanu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat, poprzez cały kraj Chetejczyków aż do wielkiego morza na zachodzie będzie sięgać wasz obszar. Nikt przed tobą się nie ostoi, dopóki żyć będziesz; jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę. Bądź mocny i mężny, bo ty oddasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą przysiągłem dać ich ojcom. Tylko bądź mocny i bardzo mężny, aby ściśle czynić wszystko według zakonu, jak ci Mojżesz, mój sługa, nakazał. Nie odstępуй od niego ani w prawo, ani w lewo, aby ci się wiodło wszędzie, dokądkolwiek pójdiesz. Niechaj nie oddala się księga tego zakonu od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko,*

co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło. Czy nie przykazałem ci: Bądź mocny i mężny? Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz.” I znowuż to umocnienie Boga – nie bój się, bo Ja jestem z tobą. Bóg się nie boi, Boga nikt nie przestraszy. A więc Bóg może napęłniać śmiałością, ale mówi: Nie bój się, żebym Ja nie napęłnił cię strachem, a żebym napęłniał cię odwagą i śmiałością, ty się nie bój. Bo wtedy może przyjść strach i to będzie świadczyło o tym, że człowiek opuścił Boga, zostawił Boga i przestał korzystać z tego, co Bóg może dać człowiekowi. Bóg nigdy nie da ci śmiałości do grzeszenia, On da ci śmiałość do zwyciężenia grzechu. Śmiałość do grzeszenia daje diabeł. Wielu śmiałych ludzi grzeszy i wcale nie myślą upamiętać się; ale to nie jest śmiałość od Boga. To jest śmiałość od diabła. Śmiałość od Boga pokona te przeciwności, ona zmierza ku czystości, świętości, nieskalaności, ku pokojowi, ku uświęceniu, ku tym pięknym sprawom, przed którymi diabeł strasznie walczy, żeby człowiek nie zmierzał ku tym Bożym rzeczom. Żeby raczej bał się o ciało, czy o cokolwiek, żeby opuścić te sprawy duchowe. Bóg mówi: Nie bój się.

1Kronik 28, 20: „Potem rzekł Dawid do Salomona, swego syna: Zabierz się dzielnie i ochotnie do dzieła, nie bój się i nie lękaj się, gdyż Pan, Bóg mój, będzie z tobą. On cię nie zawiedzie ani cię nie opuści, dopóki nie będzie wykonana cała praca wokół służby w świątyni Pana.” Znowuż Dawid mówi do swego syna, Salomona: Nie bój się, Bóg będzie z tobą i Bóg przeprowadzi cię przez te wszystkie wydarzenia, jakie będą się działy. Całkiem możliwe, że w tym czasie kiedy ta świątynia była budowana, również wróg próbował w jakiś sposób podchodzić Salomona. Ale Dawid mówi: Ty nie bój się, ty nie daj się przestraszyć jakimkolwiek myśłom, czy snom, czy czymkolwiek. Pamiętaj, że to jest od Boga, i że Bóg jest w tej sprawie. Trwaj i czyni wszystko dokładnie tak jak Bóg ci każe, bo dopóki cała ta praca nie będzie wykonana, On będzie cały czas z tobą. Tak jak Pan powiedział, że będzie z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Abyśmy nie bali się, abyśmy śmiało zmierzali ku czystości, świętości, nieskalaności, żebyśmy byli gotowi pokonać wszystkich kłamców duchowych, demony, które by chciały mówić o jakichś konsekwencjach takiego postępowania, abyśmy też byli gotowi wziąć krzyż na przestraszone ciało, które by chciało powiedzieć, że to jest bardzo niebezpieczne doświadczenie tak zmierzać do świętości, że to będzie wiele kosztować, cokolwiek. To są różne rzeczy, różne strachy; mówią, że strach ma wielkie oczy. A więc różne rzeczy mogą się wydarzać.

2Kronik 20, 14-17: „a wtedy pośród tego zgromadzenia Duch Pański spoczął na Jachazielu, synu Zachariasza, syna Benajasza, syna Jaiela, syna Mattaniasza, Lewicie, z potomków Asafa, i ten rzekł: Posłuchajcie uważnie, wszyscy Judejczycy i wy, mieszkańcy Jeruzalemu, i ty, królu Jehoszafacie! Tak mówi do was Pan: Wy się nie bójcie i nie lękajcie tej licznej tłuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża. Jutro zejdźcie naprzeciw nich; pójdą oni stokiem Sis, a natkniecie się na nich na skraju doliny przed pustynią Jeruel. Nie waszą rzeczą będzie tam walczyć, ustawcie się tylko i stójcie, i oglądajcie ratunek Pana, o Judo i Jeruzalemie! Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyjdźcie przed nich, a Pan będzie z wami!” A więc znowuż Boża reakcja, Boża odpowiedź tak bardzo ważna dla mnie i dla ciebie, aby Bóg napęłniał nas Duchem Swoim, Duchem odwagi mimo atakującego strachu. To jest konieczne tu na tej ziemi pośród tylu strachów, którym to ciało czy dusza może ulec. Potrzebujemy działania Ducha Chrystusowego w nas, aby być tak jak Pan Jezus, kiedy Jego dusza była strwożona, mówi: A jakby miało stać się inaczej? Czy miałbym się cofnąć, zatrzymać, zrezygnować dlatego, że dusza Moja jest strwożona? Obyśmy mieli taką świętą śmiałość. Wiecie, tej śmiałości bardzo potrzebujemy, by wygrać z wrogiem, który by dawał nam odwagę do walki z bratem, siostrą. Abyśmy mieli raczej wstyd, że takie rzeczy dzieją się, a walczyli z diabłem, z mocami ciemności i wygrywali z nimi poprzez czystość Chrystusową. To jest o wiele cenniejsze niż poczynać sobie odważnie tam, gdzie powinniśmy się raczej wstydić w ten sposób postępować.

Księga Izajasza 41,10: „Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej.” A więc Bóg mówi: Ja ci pomogę. Jakie to

drogocenne, żeby móc być w miejscu gdzie Bóg nam pomaga, gdzie Pan Jezus nam pomaga. Być w miejscu śmiałości Boga – to jest tak cenne. Mieć taką świętą śmiałość by grzechowi mówić: Nie, a Bogu: Tak. To jest śmiałość z Boga. To nie jest śmiałość z Adama. Adam nie miał tej śmiałości; on nie przekazał swemu potomstwu tej śmiałości, on przekazał strach, strach, który później był powodem wielu, wielu różnych złych rzeczy.

Księga Izajasza 44, 8: „*Nie trwóście się i nie lękajcie się! Czy wam tego już dawno nie opowiedziałem i nie zwiastowałem? I wy jesteście moimi świadkami. Czy jest bóg oprócz mnie? Nie, nie ma innej opoki, nie znam żadnej.*” Nie lękajcie się. Czy nie powiedziałem wam, że to musi się stać? Pamiętacie jak Pan Jezus powiedział: Kiedy to będzie się działo, podnieście głowy wasze, zbliża się zbawienie wasze. Radujcie się i cieszcie się, oto nadchodzi Pan, któremu służycie. Ale wielu wtedy będzie przerażonych i przestraszonych, bo zrozumieją, że nie służyli temu Panu, ale służyli zupełnie innemu panu. I to będzie wielka tragedia. Lepiej, żeby ten strach o dzisiaj, o jutro, o to, o tamto, był złożony na krzyżu, a w zmartwychwstałym Chrystusie, żebyśmy mieli świętą śmiałość, aby wygrać, pokonać.

Pamiętacie tych dwunastu posłańców. Dziesięciu mówiło: Nie idźmy tam, tam są wielkie warownie, wielcy ludzie, nie damy rady. I strach ogarnął cały naród izraelski. A tych dwóch, co mówiło: Idźmy, przecież Bóg jest z nami – to chcieli ich zabić. Byli tak przerażeni, że są wystawieni na śmierć, że wyprowadzono ich z Egiptu po to, żeby ich zabito tam w tym Kanaanie. A przecież Bóg mówił, że to On pójdzie przed nimi i On pokona tych wrogów. A jednak strach spowodował to, że później chodzili jeszcze po pustyni, aż wyginęli ci wszyscy, którzy wzdygali się. A później widzicie jaką diabeł dał im znowu odwagę, kiedy Bóg mówił już: Teraz nie idźcie, to nie ten czas, Ja nie będę z wami, kiedy tam pójdziecie.

Izajasza 51,7: „*Śłuchajcie mnie, wy, którzy znacie sprawiedliwość, ty, ludu, w którego sercu jest zakon! Nie bójcie się lżenia ludzi i nie lękajcie się ich pośmiewiska.*” Znowu mamy Słowa: Nie bójcie się, nie lękajcie się lżenia ludzi, ich pośmiewiska. Ci, którzy się śmieją, myślą, że są bohaterami. A jakże często oni są pierwszymi, którzy są tchórzami, i są silni tylko wtedy, kiedy mają jakąś przewagę. A gdyby było inaczej, to wszystko by oddali wypierając się wszystkiego, aby tylko gdzieś się uratować. A dzieci Boże nie postępują w ten sposób, dzięki Bogu, dzięki działającemu Duchowi Świętemu, dzięki temu nowemu życiu. To jest piękne wytrwać w tym, mieć śmiałość toczyć dobry bój i nie zejść z tego pola bitwy na toczenie walk tchórzy, którzy walczą ze sobą nawzajem. Bo tchórze walczą ze sobą. Bohaterowie walczą z diabłem. Adamowi walczą między sobą, Chrystusowi nie walczą już między sobą. To odróżnia już nowego człowieka od starego człowieka, że nowy człowiek nie toczy niepotrzebnej bitwy, nie jest podatny tyle na strach, co jest podatny na śmiałość od Boga aby iść prosto. To jest bardzo ważne, by korzystać z tego, co dostaliśmy w Chrystusie.

Księga Jeremiasza 1, 17: „*Ty więc przepasz swoje biodra, wstań i mów do niech wszystko, co Ja ci każę, nie lękaj się ich, abym Ja nie napełnił cię lękiem przed nimi!*” A więc Bóg mówi do Swego sługi proroka: Idź i czyni co Ja ci każę i nie lękaj się ich, żebym Ja nie napełnił cię lękiem przed nimi. A więc Bóg mówi: Gdy będziesz szedł, aby czynić co Ja ci każę, Ja będę dawał ci odwagę. Kiedy zaczniesz się cofać, nie będziesz dostawać już odwagi, będzie szedł strach.

Jak ważne więc jest to, żeby iść mimo wszystkich przeciwności. Wiecie, mieć taką świętą radosną śmiałość; iść mimo tego wszystkiego. Paweł też mówił: Nie radziłem się ciała i krwi, kiedy dostałem powołanie, gdyż ciało i krew mówią: Pawle, nie wystawiaj się na takie doświadczenia, a skąd wiesz, czy w ogóle podołasz, przecież tu masz ułożone życie, a wystawisz się na takie coś. Paweł mówi: Ja się nie radziłem ciała i krwi. Pamiętajmy – strach jest strasznym doradcą. Potrafi tak wymanewrować człowieka, że człowiek odwróci się plecami do Boga i będzie szukać jakkolwiek, nie w Bogu, tylko gdzieś poza

Bogiem. Wiadomo co diabeł zaoferuje człowiekowi poza, gdzie człowiek znajdzie jakieś swoje zabezpieczenie, czy odpocznienie przed strachem, lękiem obawą.

Ewangelia Mateusza 1, 20: „*I gdy nad tym rozmyślał, oto ukazał mu się we śnie anioł Pański i rzekł: Józefie, synu Dawidowy, nie lękaj się przyjąć Marii, żony swej, albowiem to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego.*” Widzimy więc znowuż, że Józef musiał dostać pomoc z nieba, żeby wygrać, żeby pokonać strach. Coś go atakowało, coś co miałoby spowodować, żeby nie przyjął Marii i dostał pomoc z nieba, żeby ją przyjął. Biblia nie opisuje wszystkiego, ale widzimy, że musiało coś takiego się dziać, skoro potrzebował tego umocnienia.

Ewangelia Łukasza 21, 9: „*Gdy zaś usłyszycie o wojnach i rozruchach, nie lękajcie się; to bowiem musi stać się najpierw, lecz nie zaraz potem będzie koniec.*” Wiecie, jak my bardzo potrzebujemy odpocząć w Panu Jezusie od wszystkich naszych strachów, lęków, obaw, od wszystkiego. Odpocząć w Nim. Mieć taką czystą z Nieba w Duchu Świętym śmiałość; cóż może mi się stać? Jeśli Bóg ze mną, to któż przeciwko mnie? Przecież On mnie przeprowadzi. Żyć w czystości. Wiecie, to jest ta śmiałość z nieba. Wybrać to co czyste, co święte, co nieskalane, czego świat nienawidzi. A odrzucić to, co ten świat potrzebuje, żeby czuć się spokojnym. Być swobodnym człowiekiem, by nie grzeszyć na tej ziemi. Strach powoduje, że ludzie grzeszą. Śmiałość i odwaga powoduje, że mijają to wszystko, czym diabeł straszy ich i idą dalej śmiało i pewnie wiedząc, że skoro Pan obiecał, to nie zawiedzie.

Pamiętacie Saula. Ten strach spowodował, że nie doczekał się do Samuela. Strach to jest coś co atakuje człowieka. Nigdy nie będziesz miał takiej śmiałości, żeby cię nie atakował strach. Ale kiedy będziesz należeć do Boga, będziesz mieć taką śmiałość, która będzie przewyższać strach i ten strach zginie przy tej śmiałości z Nieba. Potrzebujemy ducha odwagi, Ducha śmiałości, Ducha pewności, że każde Boże Słowo jest prawdziwe, że wszystkie te diabelskie kłamstwa, z którymi on przychodzi, to są kłamstwa. Nie uznać tego za prawdę. Odeprzeć to jak te strzały, które próbują włożyć jakiś jad, lęk obawę w człowieka. Nawet człowiek nie jest tego w stanie zobaczyć, w jaki to jest sposób. A więc jak bardzo potrzebujemy Pana. Gdy diabłu uda się gdzieś włożyć lek, obawę, strach w człowieka, to człowiek w tym miejscu jest już niesprawny, już w tym miejscu nie pójdzie w sprawach Bożych. Ten strach już wiąże nogi, knebluje usta, umysł. Wtedy dzieją się straszne rzeczy. To jest ten oręż, wynik grzechu, którym posługuje się diabeł. Ale Bóg też może posłać strach po to, żeby coś przypomnieć człowiekowi.

1Piotra 3,14: „*Ale chociażbyście nawet mieli cierpieć dla sprawiedliwości, szczęśliwi (czy też błogosławieni) jesteście. Nie lękajcie się więc grózb ich i nie trwóźcie się, lecz Chrystusa Pana poświęcajcie w sercach waszych.*” Nie trwóźcie się ich grób i nie lękajcie się. Ogólnie my jesteśmy kolejnym pokoleniem bardzo narażonym na strach. Mnóstwo informacji, które mogą docierać do nas, mogą wprowadzać nas w lek, obawę o to, o tamto i jeszcze coś, i jeszcze coś. Mamy mnóstwo informacji, możliwości, których tamci w tamtym czasie, kiedy Pan Jezus chodził, nie mieli, żeby mieć taki dostęp do tych informacji. A nawet jeśli coś gdzieś działo się, to ile potrzeba było czasu, żeby tą informację przynieść do tego miejsca. Tak jak kiedyś nie było telefonów, ludzie posługiwali się listami. A list nieraz szedł ileś czasu. A więc żeby dostać zwrotną informację, człowiek miał ileś czasu na przemyślenia, zastanowienie się. A teraz to wszystko szybko się dzieje; a co, a jak, i już człowiek zaczyna obawiać się i mieć strach, już zaczyna podpowiadać różne rozwiązania. Jak my potrzebujemy spokoju w Panu.

Pan Jezus tu żył na tej ziemi w tych wszystkich wydarzeniach, pośród tych strachów, lęków, obaw i wygrał. Atakowany jak my i wygrał. I rozumie nas w naszym doświadczeniu, ale nie zrozumie gdy odejdziemy, aby ratować się grzechem. Tego nie zrozumie.

Objawienie 2, 10: „*Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.*” Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść, nie przestrasz się, nie daj się odstraszyć, nie daj się przerazić tym wyglądem ludzi. Nie bój się, mogą zabić ciało, duszy zabić nie mogą. Pan Jezus mówi: Nie poddaj się temu, co wróg będzie chciał wywołać, aby cię przerazić, przestraszyć w jakikolwiek sposób. Bądź wierny do końca, Ja cię przeprowadzę, dam ci zwycięstwo, będę z tobą. Piękne to jest. Rozumiecie, że wróg może różne presje wywierać i my potem możemy czytać dziwne świadectwa nieraz, że ludzie, którzy powinni być przerażeni, byli spokojni w tych doświadczeniach, bo Pan był z nimi i Pan przeprowadzał. Lęk przed śmiercią, lęk przed chorobą, lęk przed wypadkiem, lęk przed tym, lęk przed tym, różne rzeczy.

Ewangelia Łukasza 12, 32: „*Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo.*” Nie bój się maleńka trzódko, nie obawiaj się, Bogu upodobało się. Dla mnie i dla ciebie to musi być najcenniejsze Słowo jakiegokolwiek dociera do nas: Bogu upodobało się dać wam Królestwo, Bogu. Boże kochany! Ufać Bogu, nie dać zepchnąć się diabłu do pozycji, że ja będę sam rozstrzygać co jest czym. Pozwolić aby Duch Boży to rozstrzygał we mnie i aby On dawał to, co potrzebne tobie, mnie, każdemu z nas. Aby Duch Boży nas prowadził.

1Samuela 23, 1-5: „*Doniesiono wtedy Dawidowi: Oto Filistyńczycy oblegają Keilę i już plądrują gumna. Zapytał więc Dawid Pana: Czy mam pójść i pobić tych Filistyńczyków? Pan zaś odpowiedział Dawidowi: Idź i pobij Filistyńczyków, i oswobodź Keilę. Lecz wojownicy Dawida rzekli do niego: Oto my już tutaj w Judzie jesteśmy w strachu, a co dopiero, gdy wyruszymy do Keili przeciw hufcom filistyńskim! Toteż Dawid ponownie zapytał Pana, a Pan mu odpowiedział: Wstań i wyrusz do Keili, gdyż Ja wydam Filistyńczyków w twoje ręce. Wyruszył więc Dawid ze swoimi wojownikami do Keili, stoczył bitwę z Filistyńczykami, uprowadził ich stada i zadał im wielką klęskę. Tak Dawid oswobodził mieszkańców Keili.*” Wojownicy więc bali się, byli przerażeni już tam gdzie byli, a jeszcze mieli wyruszyć do walki z przeważającym wrogiem. A Bóg mówi: Idź i nie bój się, bo Ja jestem z tobą. Nie ma znaczenia ilu jest wrogów, jak silny jest przeciwnik, jak silny jest diabeł, nie ma znaczenia. Gdy Pan z tobą, to jesteś zwycięzcą nad diabłem. Bóg tylko oczekuje tego – bądź Mi posłuszny, bądź Mi posłuszna we wszystkim, nie bój się, nie lękaj się, nie ratuj się własną ręką, nie próbuj się bronić kłamstwem, zwiedzeniem, czymkolwiek, zostaw Panu. Pokutuj, wstydz się, gdy popełniłeś, popełniłaś jakieś bezprawie, czy ja popełniłem. Wstydzmy się; wstyd jest czymś dobrym. Gdy człowiek się wstydzi, wtedy jest nadzieja na oczyszczenie, na to, że przyjdzie odwaga, śmiałość do zwycięstwa, do pokonania przeciwności. Wstyd jest czymś pozytywnym, świadczącym, że nasze sumienie działa.

Psalm 91: „*Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, Kto przebywa w cieniu Wszechmocnego, Ten mówi do Pana: Ucieczko moja i twierdzo moja, Boże mój, któremu ufam. Bo On wybawi cię z sidła ptasznika I od zgubnej zarazy. Piórami swymi okryje cię. I pod skrzydłami jego znajdziesz schronienie. Wierność jego jest tarczą i puklerzem. Nie ulęknieś się strachu nocnego Ani strzały lecącej za dnia, Ani zarazy, która grasuje w ciemności, Ani moru, który poraża w południe. Chociaż padnie u boku twego tysiąc, A dziesięć tysięcy po prawicy twojej, Ciebie to jednak nie dotknie. Owszem, na własne oczy ujrzysz I będziesz oglądał odpłatę na bezbożnych. Dlatego, że Pan jest ucieczką twoją, Najwyższego zaś uczyniłeś ostoją swoją. Nie osiągnie cię nic złego I plaga nie zbliży się do namiotu twego, Albowiem aniołom swoim polecił, Aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękach nosić cię będą, Byś nie uraził o kamień nogi swojej. Będziesz stapał po lwie i po żmii, Lwiątko i potwora rozdepczesz. Ponieważ mnie umiłował, wyratuję go, Wywyższę go, bo zna imię moje. Wzywać mnie będzie, a Ja go wysłucham, Będę z nim w niedoli, Wyrwę go i czcią obdarzę, Długim życiem nasycę go I ukazę mu zbawienie moje.*” Wiemy, że z tego miejsca wróg posłużył się, aby kusić Pana Jezusa Chrystusa: Przecież napisano o Tobie, że nic się nie stanie. Wiemy, że my dzisiaj

trwając w Chrystusie, tak samo należąc do Chrystusa, będąc śmiali dzięki Chrystusowi, jesteśmy dokładnie w tym samym miejscu, dokładnie w tym samym miejscu. Nic nie może się stać bez woli Boga, nic złego. Bóg mówi, że nawet jak wyjdzie coś przeciwko tobie złego, to w tym Mnie nie ma, Ja dam ci siłę pokonać to całe zło.

Nie bój się bracie, siostró, nasze życie jest krótkie, a strach powoduje, że gubimy wieczne życie. Lepiej wygramy, bierzmy siłę z Pana, aby pokonać wroga, diabła. Nie cieszymy się ze zwycięstw nad bratem, czy siostrą, bo to jest tragedia. Cieszymy się, gdy pokonaliśmy wroga i strach został zniszczony przez śmiałość uczynienia tego, co chce Bóg, wypełniania woli Boga.

Przypowieści Salomona 3, 21-26: *„Synu mój! Zachowuj przezorność i roztropność i nie spuść ich z oczu, a będą one życiem twojej duszy i ozdobą twojej szyi. Wtedy bezpiecznie chodzić będziesz swoją drogą, a twoja noga nie potknie się. Gdy się położysz do snu, nie będziesz się bał, a gdy zaśniesz, będziesz miał miły sen. Nie lękaj się strachu znienacka ani nieszczęścia, gdy spada na bezbożnych, gdyż Pan będzie twoją ufnością, a twojej nogi strzec będzie od sidła.”* Niech każdy z nas będzie przed Panem w prawdziwy sposób, jak człowiek, który zdaje sobie sprawę, że polegając na wiedzy, nie jestem w stanie pokonać strachu. Mogę wiedzieć wszystko, i tak zrobię to, co jest złe. Ale gdy będę polegać na Panu, to Jezus Chrystus da mi odwagę, bym zrobił to, co jest czyste. I tego wszyscy potrzebujemy, aby w czystości być znalezieni kiedy On wróci. Pamiętacie jak Paweł nawet mówił: Módlcie się o mnie, żebym miał odwagę głosić Słowo Boże. To nie jest zabawa, że on sobie tak latał i nic tam nie było. Miał mnóstwo przeciwności, które zostały wygrane tylko dlatego, że nie żył już on, ale żył w nim Chrystus. I ty i ja tego samego na tej ziemi potrzebujemy. Gdy wrócimy już do Boga, nie będzie już żadnego strachu. Będzie wieczna radość, wieczny spokój. Ale tu na ziemi jesteśmy atakowani to z tej, to z tej, to z tej strony wszelkimi strachami, aby nas zatrzymać, aby nas zniechęcić, aby odwrócić naszą uwagę od wiernego czynienia tego, co tu jest napisane, aby się bać. A Bóg mówi: Nie bój się, czyń to, co Ja mówię, a Ja będę z tobą i dam ci odwagę do dalszych działań aż do końca. Chwała Bogu za to. Amen.